

ŚPIEWNIK STANU WOJENNEGO



MURY

śł. i muz. Jacek Kaczmarski wg Lluïsa Llach'a

On natchniony i młody był, ich nie policzyłby nikt		e H7 e H7
On im dodawał pieśnią sił, śpiewał że blisko już świt		C H7 C H7 e
Świec tysiące palili mu, znad głów podnosił się dym		e H7 e H7
Śpiewał, że czas by runął mur, oni śpiewali wraz z nim		C H7 C H7 e
Wyrwij murom zęby krat!	H7 e	
Zerwij kajdany, połam bat!	H7 e	
A mury runą, runą, runą	a e	
I pogrzebią stary świat!	H7 e	
Wkrótce na pamięć znali pieśń i sama melodia bez słów		e H7 e H7
Niosła ze sobą starą treść, dreszcze na wskroś serc i głów		C H7 C H7 e
Śpiewali więc, klaskali w rytm, jak wystrzał poklask ich brzmiał		e H7 e H7
I ciążył łańcuch, zwlekał świt, on wciąż śpiewał i grał		C H7 C H7 e
Aż zobaczyli ilu ich, poczuli siłę i czas		e H7 e H7
I z pieśnią, że już blisko świt szli ulicami miast		C H7 C H7 e
Zwalali pomniki i rwali bruk - Ten z nami! Ten przeciw nam!		e H7 e H7
Kto sam ten nasz najgorszy wróg! A śpiewak także był sam		C H7 C H7 e
Patrzył na równy tłumów marsz	H7 e	
Milczał wsłuchany w kroków huk	H7 e	
A mury rosły, rosły, rosły	a e	
Łańcuch kołysał się u nóg	H7 e	
Patrzy na równy tłumów marsz	H7 e	
Milczy wsłuchany w kroków huk	H7 e	
A mury rosną, rosną, rosną	a e	
Łańcuch kołysze się u nóg	H7 e	

GDY TAK SIEDZIMY

śł. Leszek Szaruga, muz. Przemysław Gintrowski

Gdy tak siedzimy nad bimbrem	a G
Ojczyzna nam umiera	d
Gniją w celach koledzy	C G
Wolno się kręci powielacz	F e a
Drukujemy ulotki	
O tym, że jeszcze żyjemy	
Grozi nam za to wyrok	
Dziesięciu lat więzienia	
Gdzieś niedaleko	
Patrol jednego z nas zatrzymał	
Pijemy jego zdrowie	
W więzieniu to mu się przyda	

KRAJ

śł. Zbigniew Herbert, muz. Przemysław Gintrowski

Na samym rogu tej starej mapy	e
Jest kraj, do którego tęsknię	a G D/Fis e
Jest to ojczyzna jabłek, pagórków, leniwych rzek	e
Cierpkiego wina i miłości	a G D/Fis e
Niestety, wielki pająk rozsnuł na nim swą sieć	a H
I lepłą śliną zamknął	e a6
Rogatki marzenia	e a6
Tak jest zawsze: anioł z ognistym mieczem	e
Pająk, sumienie	a G D/Fis e
Na samym rogu tej starej mapy	e
Jest kraj, do którego tęsknię	a G D/Fis e

A MY NIE CHCEMY UCIEKAĆ STĄD

śl. Jacek Kaczmarski, muz. Przemysław Gintrowski

Staął w ogniu nasz wielki dom	d
Dym w korytarzu kręci sznury	d
Jest głęboka naprawdę czarna noc	d
Z piwnic płonące uciekają szczury	d
Krzyczę przez okno czoło w szybę wgniatam	A B
Haustem powietrza robię w żarze wyłom	C d
Ten co mnie widzi ma mnie za wariata	A B
Woła - co jeszcze świrze ci się śniło?	C d
Więc chwytam kraty rozgrzane do białości	A B
Twarz swoją w oknie widzę twarz w przekleństwach	C d
A obok sąsiad patrzy z ciekawością	A B
Jak płonie na nim kaftan bezpieczeństwa	C d
Dym w dziurce od klucza, a drzwi bez klamek	A B
Pękają tynki wzdłuż spoconej ściany	C d
Wsuwam swój język w rozpalony zamek	A B
Śmieje się za mną ktoś jak obłąkany	C d
Lecz większość śpi nadal przez sen się uśmiecha	d a d
A kto się zbudzi nie wierzy w przebudzenie	d B a d
Krzyk w wytłumionych salach nie zna echa	d a d
Na rusztach łóżek milczy przerażenie	d B a d
Ci przywiązani dymem materacy	d a C d
Przepowiadają życia swego słowa	d B a d
Nam pod nogami żarzą się posadzki	d a C d
Deszcz iskier czerwonych osiada na głowach	d B a d
Dym coraz gęstszy obcy ktoś się wdziera	d a C d
A my wciśnięci w najdalszy sali kąt	d B a d
- Tędy! - wrzeszczy - Niech was jasna cholera!	d a C d
A my nie chcemy uciekać stąd!	d B a d
A my nie chcemy uciekać stąd!	d a C d
Krzyczymy w szale wściekłości i pokory	d B a d
Staął w ogniu nasz wielki dom!	d a C d
Dom dla psychicznie i nerwowo chorych!	d B a d

SENTYMENTALNA PANNA S.

sf. i muz. Jan Krzysztof Kelus

Oczom zdumionej publiczności	a E
gdy ukazała się w teatrze	E a
nie była w pełni w moim typie	a E
ale lubiłem na nią patrzeć	E a
Szczególnie kiedy w pierwszym akcie	a d
w tej scenie z długowłosym chłopcem	d a
i młodym w kasku robotnikiem	a E
jakbyśmy byli w Europie	E a
Pstrymi barwami swych plakatów	a E
zdołała naszych ulic szarość	E a
- jakbyśmy byli w Europie -	a E
bez krwi i szminki makijażu	E a
Zmęczyły mnie szczególnie próby	a d
- nie można wiecznie żyć w teatrze -	d a
myślałem: jutro lub pojutrze	a E
wpadnę by znowu na nią patrzeć	E a
Nie była w pełni w moim typie	a d
- szczególnie raził mnie jej język -	d a
i żyłem znowu trochę z boku	a E
i tak jak zwykle bez pieniędzy	E a
Nie była w pełni w moim typie	a d
ale lubiłem to, że jest	d a
trochę złośliwie ją nazwałem	a E
„Sentymentalna Panna S.”	E a
Gdy zniknął długowłosy chłopiec	a E
na scenie zjawił się urzędnik	E a
a na widowni coraz częściej	a E
chłopcy z resortu spraw wewnętrznych	E a
i się robiło coraz duszniej	a d
i się robiło coraz ciasniej	d a
i skąd tu wpełzła w pierwsze rzędy	a E
swotocz w mundurach różnej maści	E a
Panegiryków nie pisałem,	a d
nie próbowałem się z nią pieścić	d a

piszę ballady i piosenki	a E
a jej potrzebne były pieśni	E a
Żyłem jak zwykle trochę z boku	a d
kiedy najlepsi przegrywali	d a
mówiłem: cóż nie lubią gwiazdy	a E
tych, którzy ją wylansowali	E a
I byłem głupi tak jak inni	a d
wciąż tylko bojąc się jednego:	d a
że mogą zerwać przedstawienie	a E
sąsiedzi z kraju ościennego	E a
Nie był potrzebny żaden sąsiad	a E
- rodzimej dosyć jest kanalii,	E a
by wytłumaczyć nam na zawsze,	a E
że nie jesteśmy w PORTUGALII,	E a
żeby przypomnieć nam raz jeszcze	a d
że może POLAK do POLAKÓW	d a
że nie jesteśmy w PORTUGALII,	a E
że to nie rewolucja kwiatów	E a
Tak więc zgwałcono ją w teatrze	a E
z częścią zdumionej wciąż widowni	E a
i zostaliśmy bez niej smutni	a E
i jeszcze trochę bardziej głodni	E a
I teraz szukam jej na mieście	a d
i tęsknię za nią jak idiota	d a
i choć surowo zabronione	a E
maluję imię jej po płotach	E a
I listy piszę jej ulotne	a d
na czarnych bębnoch powielaczy:	d a
„... gdy sztuka wróci znów na afisze,	a E
zagramy trochę ją inaczej...”	E a
I piszę: „wracaj jak najprędzej,	a d
wracaj najprędzej jak się da,	d a
czekam jak zwykle bez pieniędzy	a E
Sentymentalny JKK”	E a

NIE LUBIĘ

śl. muz. Włodzimierz Wysocki, tłum. Jacek Kaczmarski

Nie lubię gdy mi mówią po imieniu	e
Gdy w zdaniu jest co drugie słowo - brat	e H7
Nie lubię gdy mnie klepią po ramieniu	H7
Z uśmiechem wykrzykując - kopę lat!	H7 e
Nie lubię gdy czytają moje listy	e
Przez ramię odczytując treść ich kart	E7 a
Nie lubię tych co myślą że na wszystko	a e
Najlepszy jest cios w pochylony kark	H7 e
Nie znoszę gdy do czegoś ktoś mnie zmusza	f
Nie znoszę gdy na litość brać mnie chce	f C7
Nie znoszę gdy z butami leżą w duszę	C7
Tym bardziej gdy mi napluć w nią starają się	C7 f
Nie znoszę much co żywią się krwią świeżą	f
Nie znoszę psów co szarpią mięsa strzęp	F7 b
Nie znoszę tych co tępo w siebie wierzą	b f
Gdy nawet już ich dławi własny pęd!	C7 f
Nie cierpię poczucia bezradności	fis
W jakim zaszczute zwierzę patrzy w lufy strzelb	fis Cis7
Nie cierpię zbiegów złych okoliczności	Cis7
Co pojawiają się gdy ktoś osiąga cel	Cis7 fis
Nie cierpię więc niewyjaśnionych przyczyn	fis
Nie cierpię niepowetowanych strat	Fis7 h
Nie cierpię liczyć nie spełnionych życzeń	h fis
Nim mi ostatnie uprzejmy spełni kat	Cis7 fis
Ja nienawidzę gdy przerwie mi rozmowę	g
W słuchawce suchy metaliczny szcęk	g D7
Ja nienawidzę strzałów w tył głowy	D7
Do salw w powietrze czuję tylko wstręt	D7 g
Ja nienawidzę siebie kiedy tchórzę	g
Gdy wytłumaczeń dla łajdactw szukam swych	G7 c
Kiedy uśmiecham się do tych którym służę	c g
Choć z całej duszy nienawidzę ich!	D7 g
Kiedy uśmiecham się do tych którym służę	c g
Choć z całej duszy nienawidzę ich!	D7 g

OBŁAWA

śl. i muz. Jacek Kaczmarski

Skulony w jakiejś ciemnej jamie smaczniem sobie spał	a C G C
I spały małe wilczki dwa - zupełnie ślepe jeszcze	F E
Wtem stary wilk przewodnik co życie dobrze znał	a C G C
Łeb podniósł warknął groźnie aż mną szarpnęły dreszcze	F E
Poczułem nagle wokół siebie nienawistną woń	a F E a
Woń która tłumi wszelki spokój zrywa wszystkie sny	F E
Z daleka ktoś gdzieś krzyknął nagle krótki rozkaz: „goń”	a F E a
I z czterech stron wypadły na nas cztery gończe psy!	F E
Obława! Obława! Na młode wilki obława!	a C G C
Te dzikie, zapalczywe, w gęstym lesie wychowane!	F E
Krag w śniegu wydeptany! W tym kręgu plama krwawa!	a C G C
Ciała wilcze kłami gończych psów szarpane!	F E a
Ten który rzucił na mnie się niewiele szczęścia miał	a C G C
Bo wypadł prosto mi na kły i krew trysnęła z rany	F E
Gdym teraz - ile w łapach sił - przed siebie prosto rwał	a C G C
Ujrzałem małe wilczki dwa na strzepy rozszarpane!	F E
Zginęły ślepe, ufne tak, puszyste kłębki dwa	a F E a
Bezradne na tym świecie złym, nie wiedząc kto je zdławił	F E
I zginie także stary wilk choć życie dobrze zna	a F E a
Bo z trzema naraz walczy psami i z ran trzech naraz krwawi!	F E
Wypadłem na otwartą przestrzeń pianę z pyska tocząc	a C G C
Lecz tutaj też ze wszystkich stron zła mnie otacza woń!	F E
A myśliwemu co mnie dojrzał już się śmieją oczy	a C G C
I ręka pewna, niezawodna, podnosi w górę broń!	F E
Rzucam się w bok, na oślep gnam aż ziemia spod łap tryska	a F E a
I wtedy pada pierwszy strzał co kark mi rozszarpuje	F E
Pędzę, słyszę jak on klnie! Krew mi płynie z pyska	a F E a
On strzela po raz drugi - lecz teraz już pudłuje!	F E
Wyrwałem się z obławy tej schowałem w obcy las	a C G C
Lecz ile szczęścia miałem w tym to każdy chyba przyzna	F E
Leżałem w śniegu jak nieżywy długi długi czas	a C G C
Po strzale zaś na zawsze mi została krwawa blizna!	F E
Lecz nie skończyła się obława i nie śpią gończe psy	a F E a
I giną ciągle wilki młode na całym wielkim świecie	F E
Nie dajcie z siebie zedrzeć skór! Brońcie się i wy!	a F E a
O, bracia wilcy! Brońcie się nim wszyscy wyginiecie!	F E

MUR

śl. Zbigniew Herbert, muz. Przemysław Gintrowski

Stoimy pod murem	e
Zdjęto nam młodość jak koszule skazańcom	he
Czekamy	he
Zanim tłusta kula	e
Usiądzie na karku	he
Mija dziesięć, dwadzieścia lat	he
Mur jest wysoki i mocny	G D e
Za murem jest drzewo i gwiazda	G D e
Drzewo podważa mur korzeniami	G D e
Gwiazda nagryza kamień jak mysz	G D e
Za sto, dwieście lat	a
Będzie już małe okienko	he
Będzie już małe okienko	he
Już małe okienko	he
Małe okienko	he

POKOLENIE

śl. Krzysztof Maria Sieniawski, muz. Przemysław Gintrowski

Spójrz, niewidomy, co za świat	a e
Szerokiej drogi, chromy!	e
Wstuchaj się, głuchy, w dźwięków grad!	a e
O szczęściu, durniu, pomyśl!	e
I za tych co w więzieniu - pij	F C e
W mieszkaniu wynajętym	F C e
Jeszcze dwadzieścia pięć lat żyj	F e
Wyżej wznies głowę, ścięty!	F E4 E
Ach, mój niemowo, cóż za głos!	a e
Podaj mi dłoń, bezręki!	e
Karłom wyznaczyć trzeba wzrost	a e
By stał się Człowiek Piękny	e
I żeby mogli sypać nań	F C e
Deszcz manny nieustanny	F C e
Na baczność dziś, garbusie, stań!	F e
Bądź zdrów, śmiertelnie ranny	F E4 E

PIOSENKA DLA CÓRKI

śł. Krzysztof Kasprzyk, muz. Maciej Pietrzyk

a C G a e

Nie mam teraz czasu dla ciebie	a
Nie widziała cię długo matka	e
Jeszcze trochę poczekaj, dorośnij	a
Opowiemy ci o tych wypadkach	e
O tych dniach pełnych nadziei	C
Pełnych rozmów i sporów gorących	C
O tych nocach kiepsko przespanych	G
Naszyc sercach mocno bijących	a e

O tych ludziach, którzy poczuli	C
Że są teraz właśnie u siebie	C
Solidarnie walczą o dzisiaj	G
I o jutro także dla ciebie	a e

a C G a e

Więc się nie smuć i czekaj cierpliwie	a
Aż powrócisz w nasze objęcia	C
W naszym domu, który nie istniał	G
Bo w nim brak było prawdziwego szczęścia	a, e, a

ŹRÓDŁO

sł. i muz. Jacek Kaczmarski

Płynie rzeka wąwozem jak dnem koleiny	e
Która sama siebie żłobiła	e
Rosną ściany wąwozu, z obu stron coraz wyżej	C
Tam na górze są ponoć równiny	C D G
I im więcej tej wody, tym się głębiej potoczy	a e
Sama biorąc na siebie cień zboczy	C B0 H
Piach spod nurtu ucieka, nurt po piachu się wiję	e
Własna w czeluść ciągnie go siła	e
Ale jest ciągle rzeka na dnie tej rozpadliny	C
Jest i będzie, będzie jak była	C D G
Bo źródło	e
Bo źródło	a
Wciąż bije	C B0 H (e e9 H)
A na ścianach wysokich pasy barw i wyłobień	e
Tej rzeki historia, tych brzegów	e
Cienie drzew powalonych, ślady głązów rozmytych	C
Muł zgarnięty pod siebie wbrew sobie	C D G
A hen, w dole blask nikły ciągle ziemię rozcina	a e
Ziemia nad nim się zrastać zaczyna	C B0 H
Z obu stron żwir i glina, by zatrzymać go w biegu	e
Woda syczy i wchłania lecz żyje	e
I zakręca, omija, wsiąka, wspina się, pieni	C
Ale płynie, wciąż płynie wbrew brzegom	C D G
I są miejsca gdzie w szlamie woda niemal zastygła	e
Pod kożuchem brudnej zieleni	e
Tam ślad, prędzej niż ten kto zostawił go, znika	C
Niewidoczne bagienne są sidła	C D G
Ale źródło wciąż bije, tłoczy puls między stoki	a e
Więc jest nurt, choć ukryty dla oka	C B0 H
Nieba prawie nie widać, czeluść chłodna i ciemna	e
Niech się sypią lawiny kamieni	e
I niech łączą się zbocza bezlitosnych wąwozów	a e
Bo cóż drąży kształt przyszłych przestrzeni	a e
Jak nie rzeka podziemna	C B0 H
Groty w skałach wypłucze	a
Żyły złote odkryje	e

MODLITWA O WSCHODZIE SŁOŃCA

śl. Natan Tenenbaum, muz. Przemysław Gintrowski

Każdy Twój wyrok przyjmę twardy	E A E
Przed mocą Twoją się ukorzę.	A E H E
Ale chroń mnie Panie od pogardy	E A E A E
Od nienawiści strzeż mnie Boże.	A E H E
Wszak Tyś jest niezmierzone dobro	E A E A E
Którego nie wyrażą słowa.	A E H E (E A)
Więc mnie od nienawiści obroń	E A E A E
I od pogardy mnie zachowaj.	A E H E
Co postanowisz, niech się ziści.	E A E A E
Niechaj się wola Twoja stanie,	A E H E
Ale zbaw mnie od nienawiści	E A E A E (A)
Ocal mnie od pogardy, Panie.	E H E

SPIS PIOSENEK

Mury / 3

Gdy tak siedzimy / 4

Kraj / 4

A my nie chcemy uciekać stąd / 5

Sentymentalna panna S / 6

Nie lubię / 8

Obława / 9

Mur / 10

Pokolenie / 10

Piosenka dla córki / 11

Źródło / 12

Modlitwa o wschodzie słońca / 13



**INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ**